

NOWY TYGODNIK JAROSŁAWSKI

pismo poświęcone sprawom społecznym, politycznym i ekonomicznym.

WYCHODZI W KAŻDĄ SOBOTĘ.

PRZEDPŁATA WYNOŚI: rocznie 5 K 20 hl., półrocznie 2 K 60 h.,
kwartalnie 1 K 30 h. — z przesyłką pocztową: rocznie 6
24 h., półrocznie 3 K 12 h., kwartalnie 1 56 h

NUMER POJEDYNCZY KOSZTUJE 12 hal.

CENA OGŁOSZEŃ: 1 razowe ogłoszenie po 20 hl za wiersz petitowy
lub jego miejsce. Przy wielorazowych ogłoszeniach znaczny opust. —
Nadesłane 40 hal. od wiersza, drobne ogłoszenia po 6 hal. od słowa.

Rękopisów nie zwraca się

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Tomasz Kadlewicz**

Reklamacje wolne są od opłaty poczt

Weidźmy w siebie...

Czem jesteśmy?

Pomiotłą innych narodów, prochem rozdmuchanym usty fałszywych przyjaciół, liśćmi zerwanymi wichurą dziejową od macierzystej gałęzi, jesteśmy igraszką w rękę różnych ludów, bawidełkiem na pokaz, lub straszakiem dziecinny...

Czem jesteśmy?!

Obcymi wśród własnej rodziny, bez domu pod własnym dachem, bez ziemi na własnej niwie, bez ojczyzny na swojej ziemi...

Czem jesteśmy?!

Psami wyjąłymi, psami gryzącymi się o rzucony ochłap lub suchą kość, jesteśmy mordcami samego siebie, samobójcami na rozkaz wroga, jesteśmy błaznami drwiącymi z własnej matki, jesteśmy przekupniami własnej czci, własnego sumienia, swojej duszy...

Czem jesteśmy?!

Grobarzami własnej Ojczyzny... grzebiemy Braci żywych i nie dajemy im pomocy, ani ratunku przed Teutonem... tysiące oto ginie w morzu zapomnienia, życie niesie w dani bez myśli odpłaty...

Grzebiemy Braci żywych!

Wyrzucają ich z odwiecznych sadyb, z ziemi przodków, z ziemi naszej, jak nasza dusza, jak nasze życie... jak nasze jestestwo... dziki Teuton zabiera wszystko... i my na to patrzymy... patrzymy... jak na widowisko... bośmy tchórzami, słuzalcami, bo lęk przejął nasze ciało i serca...

Aż to przecie nasi Bracia! Grzebiemy ich żywych! My ich grzebiemy, nie dzięki Teuton... bo my się zremy jak wściekle wilki, nie bacząc na strzały... My ich grzebiemy... zamiast ich ocalać, zamiast dać im pomocy...

Setki czynowników pada pod ostrzem sztyletów, setki ginie od bomb i strzałów...

Ochotnie i bez wahania idą ludzie do czynu... Padają setki, wyrastają tysiące na miejsce jednego staję dziesięć... Walka trwa... głowa za głowę, życie za życie...

Grzebiecie Braci żywych!

Zamiast im pomagać... pomagamy wrogom, dzikim Teutonem posyłamy robotnika, posyłamy swoją krew, by pracowała dla nich, by ich wspierała... do jarzma ich szlemy, do jarzma przyuczamy... pod bicz i kij teutoński...

Ocknijmy się Bracia!

Działajmy... poświęceń potrzeba, poświęceń świętych... choćby szło o wolność, choćby szło o życie... ofiar potrzeba... na miejsce jednostek wstępują dziesiątki, wstępują setki, wstępują tysiące... ofiar potrzeba... czynów potrzeba...

potrzeba walki... aby gwałt odeprzeć... odeprzeć każdą bronią, bo w takiej walce każda broń godziwa... wszystko godziwe... musimy walić wroga, co wywiesił hasło: Siła przed prawem! i popełnia bezkarnie zbrodnię dziejową...

Odwagi i poświęcenia!! nam potrzeba... weidźmy w siebie!

Rada miejska.

Czwartkowe nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej pod przewodnictwem wiceburmistrza dra Grabowskiego, rozpoczęło się przemówieniem dra Grabowskiego, który w słowach serdecznych oddał hołd pamięci śp. ks. Zomasa Olexińskiego. Rada wysłuchała stojąc, to przemówienie, po którym nastąpiła interpelacja radnego Kornmanna, co się dzieje z jego wnioskiem z przed dwóch lat, co do wprowadzenia w mieście opieki nad ubogimi na sposób Elberfeldzki. P. r. Kornmann dowiedział się, że ten wniosek dotychczas spoczywa w aktach, prosił tedy o zajęcie się nim.

Przewodniczący dr Grabowski przedstawił sprawę zamierzonego uszczuplenia załogi wojskowej w Jarosławiu, tudzież, że w tej sprawie już był z p. asesorem Strisowerem u komenderującego generała Pino w Przemyśle. W dyskusji, która się rozwinęła, zabrał głos najpierw assesor Strisower i podał, że wojskowość wypowie najm w domach prywatnych ubikacji na swe kancelarye i przeniesie wszystkie do koszar klasztornych, tudzież, że jest nadzieja, iż batalion 90 pp. będzie przeniesionym do Jarosławia, w miejsce dwóch batalionów i sztabu 10 pp., które idą do Przemyśla. P. r. Kornmann w dłuższym przemówieniu i tonie, w którym niejednokrotnie przebiegała się irytacja i rozdrażnienie, przedstawił podupadanie miasta i domagał się, aby nie tylko poczynić kroki o utrzymanie załogi, lecz domagać się otwarcia sądu obwodowego i wezwać posła na sejm dra Jahla, aby z deputacją proponowaną przez Magistrat, jechał do Wiednia i tam popierał petycję gminy wraz z drem Dietziusem w Kole polskiem, u ministrów, a nawet wprost na audyencji u cesarza.

P. radny Rychlik, zauważył, że rozgoryczenie nie jest dobrym doradcą, i zalecał sprawę traktować zimno i z rozważą. Co do kreowania sądu obwodowego w Jarosławiu mówił p. r. Rychlik, że sprawę tę, która już miała sankcję przedwstępną utracił minister skarbu Kaizl, nie chcąc dać 4 milionów zażądanych przez ministra sprawiedliwości na kreowanie nowych sądów w Galicji. O ile

mowcy wiadomo, pierwszy otwarty będzie sąd obwodowy w Czortkowie, a następnie pójdzie na przemian jeden sąd obwodowy w Galicji zachodniej, mianowicie Bochnia, Żółkiew, Tarnobrzeg, Jarosław. Wyślanie deputacji uważa za wskazane. choćby dlatego, żeby sobie potem nie czynić wymówek, że mogliśmy coś zrobić, a nie zrobili.

P. r. Kwiatkowski, stawia wniosek, aby do deputacji wybrać także p. Kornmana.

P. r. dr Blumenfeld, stawia wniosek, aby do deputacji przyłączyli się kupcy lub przemysłowcy z poza grona rady.

Wreszcie Rada miejska uchwaliła wysłać na koszt gminy deputację złożoną z pp. Rychlika, Strisowera i Kornmanna do Koła polskiego i do Ministerstwa.

Następnie załatwiono jeszcze kilka spraw, prawie bez dyskusji, mianowicie Rada miejska uchwaliła domagać się od Rady szkolnej krajowej rozdzielenia IV klasy szkoły wydziałowej żeńskiej, liczącej 68 uczennic na dwie paralełki, a zarazem odmówić nadaniu tejże Rady, aby gmina zobowiązała się do rocznego datku po 1450 K dla gospodyni klasy (1400) i na wydatki kancelaryjne (20 K).

Rada dalej oświadczyła się przychylnie na udzielenie p. Salomonowi Baumgartenowi koncesji przemysłowej na rozlepianie plakatów w Jarosławiu, przyjęła do związku gminy Machlę Fink, żonę Zelmana Kurzweila i udzieliła zasiłków w kwocie 10 K. Zarządowi Koła pań Towarzystwa szkoły ludowej w Białej do obdarzenia działki na Gwiazdkę, w kwocie 20 K. Komitetowi opieki nad kościołem św. Józefa na Kahlenbergu pod Wiedniem i 50 K. Wydziałowi miejscowemu Powszechnych wykładów uniwersyteckich w Jarosławiu.

Na posiedzeniu Rady widzieliśmy po raz pierwszy kilku mieszczan, którzy bacznie słuchali toku obrad.

Z innych miast.

(W tej rubryce umieszczać będziemy wiadomości z innych miast kraju. Wiele osób mamy w Jarosławiu, złączonych stosunkami pokrewieństwa i towarzyskimi z mieszkańcami miast sąsiednich i ci chętnie wiedzieć chcą, co się dzieje w tamtych miejscowościach. Pragniemy przez otwarcie tej stałej rubryki zadziernąć węzeł łączności z innymi miastami).

»Echo przemyskie« donosi, że na »Dom pracy« dla opuszczonych dziewcząt płyną hojnie skład i i wzywa o gorące popieranie tej sprawy, przestrzega przed podejrzanymi kolektami na budowę kościoła na Błoni, podaje, że 17 bm. odbył się w Towarzystwie

Znakomite tutki cygaretowe higieniczne z fabryki krajowej

Albina Bilicza w JAROSŁAWIU.

„Sokół“ uroczysty wieczór Kościuszkowski, że w sali ratuszowej otwarto wystawę fotograficznych prac amatorskich, że Kasa oszczędności m. Przemysła podwyższyła od 14 listopada br. procent od pożyczek wekslowych i lombardów papierów wartościowych na 7½ procent od pożyczek hipotecznych pozostawiła nadal nienaruszone 5 procent. Licytacja zastawów odbędzie się 3, 10 i 17.

„Kurier stanisławowski“ donosi, że odbył się w Stanisławowie wiec rodzicielski, który się zastanawiał nad opieką i wychowaniem młodzieży, że uroczyste obchodzono rocznicę 90-tą zgonu Kościuszki, że na posiedzeniu Rady miejskiej ustanowiono nową taryfę dla fiaków, która jest wyższą od dotychczasowej, przyjęto zamknięcie rachunków gminnych, odpisano urzędnikom gminnym po konie r. 1906 podatek czynszowy gminny, a czy urzędnicy miejscy mają być od tego podatku uwolnieni, przekazano do rozpatrzenia Magistratowi i komisji budżetowej. Ciekawą sprawę ma Stanisławów, mianowicie, że tamtejsze Starostwo uzurpuje sobie prawo wydawania pozwoleń na trzymanie przedsiębiorstw przemysłowych gospodnio-szynkarskich po za godzinę policyjną. Przeciw orzeczeniu Starostwa uchwalono oczywiście wnieść rekurs. W Stanisławowie zmarł śp. Roman Bocheński, major wojsk polskich z r. 1863. Starostwo już zamianowało komisarzy przy stanisławowskich stowarzyszeniach przemysłowych, w części urzędników autonomicznych, w części państwowych. Komisarze ci, w myśl nowej ustawy przemysłowej czuwać mają nad postępowaniem w stowarzyszeniach, oraz wspierać stowarzyszenia te przez udzielenie im odpowiednich rad i wskazówek, mają prawo wglądać w księgi, rachunki i zapiski stowarzyszeń, oraz szantrować kasy. Ruski teatr pod dyktando p. Stadnika, daje teraz w Stanisławowie przedstawienia. Garnizon stanisławowski zmniejszono stale o 1 batalion piechoty. Z wiosną rozpocznie się budowa nowego gmachu dla sądu obwodowego i potrwa trzy lata. Krajowa konferencja nauczycielska odbędzie się 16, 17 i 19 grudnia br. a doroczny zjazd ukraińskiej partii radykalnej 14 i 15 grudnia br. Dyrektor kolei radcą dworu p. Festenburg już opuścił Stanisławów, żegnany przez licznie zebraną na dworcu publiczność.

„Głos rzeszowski“ proponuje parcelację gruntów miejskich pod budowlę. W Rzeszowie odbył się raut na dochód „Taniej kuchni studenckiej“ i wieczór uroczysty, staraniem uczni VIII klasy I gimnazjum ku czci Adama Mickiewicza.

„Mieszczanin“ podaje, że w Nowym Sączu wiec właścicieli realności na podstawie fachowej oceny umyślnie zaproszonego znawcy inżyniera Pfistera, uznał projekt wodociągów miasta Nowego Sącza wypracowany przez biuro budownicze miejskie, pod względem technicznym bez zarzutu, jednakowoż co do ofinansowania jako niemożliwie drogie i wprost niemożliwy do przyjęcia. Zaproszeni posłowie dr Buzek i dr German nie przybyli. Projekt biura miejskiego wymaga kosztów półtora miliona koron, podczas gdy wodociąg grawitacyjny może kosztować najwyżej pół miliona koron. Firmy Simens & Halsky tudzież Kunze wniosły przed kilku latami oferty na budowę wodociągu swoim kosztem, żądając bardzo umiarkowanej zapłaty za zużytkowaną wodę. Oferty te korzystne odrzucono i na „badania“ we własnym zarządzie przez urząd miejski wyrzucono 67000 koron.

Co do zamierzonego oświetlenia miasta elektrycznie, dowiedzieli się wiecownicy na podstawie referatu urzędnika kolejowego p. Romańskiego i jego żmudnych obliczeń, że mieliby światło gorsze od dotychczasowego naftowego, ale za to trzy razy droższe!

Fabryka firmy S. GURGUL

c. k. dostawca Dworu w Jarosławiu dostarczyła Szpitalowi dla dzieci im. św. Zofii we Lwowie mączkę swojego wyrobu dla przedsięwzięcia odpowiednich doświadczeń. — Mączkę tę o chemicznym składzie mączek zawierających mleko podawałem przebywającym w Szpitalu św. Zofii i przekonałem się że mączką wyrobu fabryki p. GURGULA chętnie spożywaną przez dzieci, uzyskać można zupełnie te same wyniki, jak innemi tego rodzaju przetworami, dlatego też polecam mączkę tę jako wyrób krajowy w tych przypadkach w których wskazanym jest podawanie mączek tego rodzaju.

Lwów, 15-go kwietnia 1907

KRONIKA.

Osobiste. Dr Maurycy Spatz lekarz szpitali wiedeńskich, osiada z początkiem r. 1908 w Jarosławiu.

Oficyał sądu p. Kazimierz Paszkowski, został zamianowany starszym oficyałem sądu w Haliczu.

Inspektor kolei p. Jan Kwiatkowski, przechodzi na emeryturę i osiada w Jarosławiu, jako inżynier cywilny.

Wypadki. Stacya kolejowa w Przeworsku była w nocy 21 listopada br. widownią strasznego wypadku. Telegrafista kolejowy Józef Pillek, wysiadłszy z pociągu, chciał zejść na bok przed nadjeżdżającym pociągiem osobowym i zamiast między torami, stanął pomiędzy szynami. Maszyna pociągu osobowego, chwyciwszy nieszczęśliwego, potargała ciało w strzępy.

W nocy z 24 na 25 listopada br. dwoje dzieci pompiera Gałuszki, uległo zaczadzeniu, wskutek zatkania pieca zawczasem. Zawezwanemu lekarzowi powiodło się po długich zabiegach, przywrócić dzieci do przytomności i ocalić je.

Listonosz Mazur w niedzielę 24 listopada br. podczas doręczania listów pośliznął się na schodach w kamienicy dra Blumenfelda koło kolei i złamał nogę.

Ministerstwo sprawiedliwości zwinęło po jednej posadzie adjunktów sądowych w Jarosławiu i w Radymnie.

Św. Katarzyn tego roku nie dopisała. — W Kasynie wojskowem stanęło tylko trzy pary do tańca, bo przybyły tylko trzy panie, więc już o godz. 10 wiecz. zakończyła się zabawa, trochę lepiej poszło w Sokole i w Towarzystwie muzyczno-dramatycznym.

Ślizgawkę na Bałwanówce ogłasza p. Jacek Zieliński, ale że mądry, jak zawsze, nie podał więc na swoich plakatach, ani ceny wstępu, ani czy wszystkim pozwala korzystać ze ślizgawki, oczywiście za opłatą.

Zart nie żart. Minionego czwartku na dworcu kolejowym zbliżył się do policyanta pełniącego tam służbę, jakiśoby młody, przyzwoicie odziany człowiek, przedstawił mu się, że jest agentem policyi we Lwowie i oznajmił, że pociągiem lokalnym Lwów-Rzeszów jedzie morderca ze Lwowa, który tam dopuścił się kilku zbrodni i że policya lwowska wysłała go naprzód, aby tę osobę, którą opisał i mu wskazać przyaresztował. Policyant przy zmianie warty odszedł do strażnicy, ale to co słyszał, zakomunikował następcy. W kilka chwil po zmianie warty, zjawił się znów młody człowiek i powtórzył osobiście wszystko temu policyantowi pełniącemu tam służbę. Na wzajem policyant zaczął się wypytwać p. agenta o bliższe szczegóły i gdy p. agent wydał się sam podejrzanym, czy tym jest, za kogo się przedstawia, przytrzymał go policyant i odstawił do inspekcji policyjnej. Tu zmiękła rurka p. agentowi, twierdził, że chciał sobie tylko zażartować z policyantów i podał, że się nazywa Jan Duklan Maryan Saramczakowski. Zartownisia, któremu policya nie chciała uwierzyć, oddano do sądu. Jest to szatyn, z małym wąsem, lat około 20 liczący.

Sprawcę systematycznych kradzieży w domu dra Rossbergera wykryto przypadkowo. Jest nim muzykant wojskowy, który synom dra Rossbergera udzielał lekcji na skrzypcach i dobranym kluczem, otwierał szafę i pieniędzmi tam przechowanymi dzielił się z właścicielem.

Dwóch Chińczyków prawdziwych, przybyło do Jarosławia i krąży po domach sprzedając swe wyroby lakowe i z marmuru. Chińczycy mówią łamaną niemiecką.

T, fusu wypadek z wynikiem śmiertelnym, zaszedł w pyłku obrony krajowej.

Mentor, komedia Aleksandra Fredry (syna), będzie przedstawioną w Sokole, w niedzielę 8 bm.

Sokoł, dzięki zapałowi profesora p. Missony, zaczyna odżywać. Jeszcze trochę cierpliwości, trochę pracy, a Sokół będzie tem, czem być powinien. Jeszcze wszystko nie jest dobrze, jeszcze poza plecami prezesa i plecami wydziału zdarzają się rzeczy, jakie być nie powinny, a przypominają tendencyjne wyłamywanie się z pod karności, jakie były przed laty. Jeszcze ciągle duch państwa w państwie, szkoła w szkole; wyodrębnianie się wieje w gmachu sokolim, słabszy z dnia na dzień. to prawda, lecz wywołuje rozdziewki i zraża ludzi najbardziej oddanych Sokołowi. Jest jeszcze ciągle ta kostka cuchnąca, która odorem napełnia i rozstraja życie towarzystwa. Przykładem był poniedziałek zeszłego tygodnia, gdzie samorządnie, bez oglądania się na wydział, na starszych członków i ubliżając im, wyprawiono sobie zabawę taneczną po próbie teatralnej.

Plebania ruska wyrosła jak na drożdżach. Na facyacie umieszczono herb. Z ciekawości obejrzelśmy go, z daleka wyglądał bowiem na herb miasta Jarosławia, ks. proboszcz tam jednak umieścił herb inny, a to lwa ruskiego i kijowskiego św. Michała. Parafianom, którzy nie mają z czego płacić na rezydencję ks. proboszcza, zagroził z ambony ks. proboszcz, że odniósł się do Starostwa, aby przymusowo konkurencję ściągać. Nle dość paradnej rezydencji, bo ks. proboszcz, na koszt parafian burzy mieszkanie djaka, aby wyprostować zajazd do rezydencji i kupuje obok leżącą realność od pp. Hubrów, gdzie chce umieścić djaka i towarzystwo ruskie. Będą się Rusini dobrze drapali, gdy przyjdzie na to wszystko dawać tysiące. — Ano — zobaczmy, jak to będzie...

Niemiałą historię mieliśmy w Jarosławiu. Uczennice jednej ze szkół tutejszych chciały uczcić imieniny swej przełożonej i odpowiednio się przygotowały. Przełożona jednak w swej skromności odmówiła wysłuchania życzeń i kantaty. Dziewczątka niezrażone niepowodzeniem i odrzuceniem najlepszych intencji, zanosły bukiety do domu pani przełożonej. Tu wypadła do nich jakaś madame, i wyspała dziewczynkom taką reprimendę, i takimi słowami kuchennymi, że z płaczem wróciły, i nawet nie miały odwagi powtórzyć rodzicom wyrazów, jakie z ust madame słyszały. Możeby madame posłać do ochronnego szpitala do prof. Bujwida, jeżeli nie za późno.

Krz, czymy ciągle, popierajmy przemysł krajowy, w istocie zaś inaczej postępujemy. W Jarosławiu powstała fabryka tutek cygaretowych p. Bilicza. Fabryka zatrudnia kilka dziewcząt, a przy odpowiednim poparciu i rozwinięciu się fabryki, dałaby uczciwy i dobry zarobek kilkudziesięciu dziewczętom, które zgłaszają się, lecz na razie przyjętemi być nie mogą. P. Bilicz udawał się do tutejszych kupców i trafikantów o przyjęcie w komis jego wyrobów, prawie nigdzie nte chciano ich przyjąć, a ci co przyjęli, tak je pochowali i gościom nie zalecają, że p. Bilicz nie ma prawie żadnych odbiorców w Jarosławiu. Nie dla reklamy p. Bilicza, lecz dla rzeczywistego popierania usiłowań przemysłu krajowego, odnosimy się do mieszkańców, ażeby żądali tutek p. Bilicza, bo jeżeli mamy swoje równie dobre, poco szukać zamiejscowych lub zagranicznych. Wszakże spróbować nie szkodzi.

Egzamin kwalifikacyjny na nauczycielki szkół pospolitych przed lwowską komisją egzaminacyjną, złożyły między innymi panny Kluss

Dr. Jan Raczyński

prof. chorób dzieci w Uniwersytecie lwowskim i Dyrektorszpitaia dla dzieci im św. Zofii

Jadwiga, Łączkowska Jadwiga, Rech Stanisława, Równier Eugenia (z odznaczeń), Speidel Helena, do szkoły wydziałowej z I grupy, Wójcik Helena (z odzn.).

SYLWETKI

wybitniejszych Osobistości działających w wojnie r. 1830/1.

Zbliża się 77. rocznica, promiennego w nadzieje wybuchu wojny narodowej, rocznica 29. listopada 1830 r. Z ludzi którzy w niej udział brali, wszyscy już prawie przeniesli się do wieczności. Z pamiętników pozostałych i z ustnych opowiadań bojowników o odzyskanie niepodległości, zestawiam rysy osobistości, wybitniejszych, co do wielu z nich niema bowiem obecna generacja wyobrażenia odpowiadającego rzeczywistości, i albo ich ogólnie wieńczy aureolą bohaterstwa, albo strąca w przepaść potępienia. Nawet co do mniejszych i drobniejszych szczegółów, nie zawadzi przypomnieć je potomnym, aby znów nie wkładały się takie usterki, które nie ominęły nawet Kossaka, iż w obrazie przedstawiającym bitwę pod Grochowem, przedstawił Chłopickiego w mundurze generała, i dopiero na uwagę uczestników tej przelanej krwi bitwy przemałować musiał strój generalski, na szarą kapotę i cylinder, gdyż w takim ubraniu cywilnym, dowodził Chłopicki broniąc Olszynki.

Zaczną od sportretowania Wielkiego księcia Konstantego.

Wielki ks. Konstanty był nadzwyczajnie silnie zbudowany, jak wszyscy z rodziny Romanowych, plecy szerokie. Kark gruby, mięsisty, chodził zwawo, na koniu dobrze wyglądał, ale słabo na nim siedział, nigdy też go śmiało nie używał. Zwykle jeździł na ulubionej karej swej klaczy, bardzo łagodnej. Za to, że mu na przegładzie wojsk zgrymasiła i mało co z siodła nie wysadziła za powrotem kazał ją związać i wyliczyć kilkadziesiąt kozackich nahaj. Cokolwiek łysy, miał włosy jasne, rzadkie, nieco w czerwone wpadające. Twarzy okrągłej, czoła wysokiego, wąsów nie nosił. Nos, a raczej nosek tak miał mały, tyle zadarty, że nawet o kilka kroków wdać w nim było szerokie nozdrza, w czym był podobny do swego ojca cara Pawła. Nad tym noskiem brwi krzaczyste, jak jasna, gęsta i twarda szczecina. Oczy siwe, rzuciły iskry, gdy był złym, a to mu się często zdarzało, — łagodne w dobrem usposobieniu.

Temu, z kim rozmawiał, patrzył bystro w oczy i przybliżał swą twarz tak blisko, że czuć było powiew jego oddechu. Czoło zawsze marszczył, otyłym nie był, lubił w biodrach się ścisnąć, by pokazać zgrabny tok swej postaci. Głos, acz donośny, jak i mowę miał dziwnie gardłową, chropowatą, mówił płynnie po francusku, wyuczył się również języka polskiego, i tylko po polsku do żołnierzy odzywał się. Pamięć nazwisk twarzy, miał do najwyższego stopnia posuniętą, żołnierzy, swych ulubieńców w każdym pułku, wołał po nazwisku, szczypał, targał za uszy, czasem całował. Zwykle się ubierał we frak vicemunduru pułku Kirysyerów gwardyi podolskiej. W niedzielę we wielki mundur rosyjskiego generała, w białych obcisłych kaźmirowych pantalonach, wpuszczonych w botforty, do kolan sięgające, ze srebrnymi ostrogami. Stosowany kapelus z wielkim szumiastym piórem o barwach rosyjskich nosił cokolwiek na bakier. We wielkie święta dworskie i polskie występował w polskim generalskim mundurze, z lentą i gwiazdą orderu Orła Białego.

Takiż a nie inny mundur nosił zawsze, gdy przybył do Petersburga, a towarzyszyli mu tylko polscy adjutanci. Zdrowie miał bardzo silne, żył skromnie, trunków nie pijał.

przy obiedzie używał parę kieliszków Chamberlina.

Jeździł w popołudniowych godzinach codziennie po Warszawie, a często w nocy lustrując odwachy i bez żadnej eskorty. Biada była oficerowi od warty, gdy dostrzegł jaki nieporządek a oko miał bardzo bystre, dojrzał guzik źle zapięty, odwrotnie lub krzywo co do numeru pułku przyszyty. Wpadał nagle do koszar, przechodził sale, kosztował jedzenie żołnierzy. Ciężkim powozem odkrytym, petersburskiej roboty, którego głuchy turkot, wszyscy znali zaprzężonym zawsze w cztery kasztanowate ogniste rumaki w poręcz, z woźnicą brodaczem, bez lokaja, trzymając w ustach cygaro, jeździł po ulicach szalonym pędem. Oficerowie, przechodząc wtedy, stawali, wyciągali się jak struny i salutowali.

Za młodu ożeniono go z księżniczką niemiecką. Zle z nią żył i oddalił. Z panią Fryderyks miał syna Pawła, ten gdy dorósł był oficerem pułku Kirysyerów podolskiej gwardyi. Panią Fryderyks zamieszkała kilka lat w Warszawie od-unał, gdy poznał Joannę Grudzińską i istotnie ją pokochał. Zamierzał z nią wejść w podobny stosunek, jak z panią Fryderyks, miała mu jednak odpowiedzieć: „po ślubnym kobiercu, albo nigdy“. Pojął ją więc za małżonkę i wzorowym był mężem. Uposażona przez cara Aleksandra księstwem Łowickiem, przyjęła ten tytuł. Testamentem wielkie te i rozległe dobra zapisała, wyrażając się: „Królom polskim.“ Siostra jej rodzona poszła za naszego generała Chłopowskiego, właściciela dóbr Turnia w Poznańskiem. Księżna Joanna była nabożną bardzo litościwą, hojnie i pokryjomu wspierała warszawskie ubóstwo. Pozwól sobie tu opowiedzieć o niej małe zdarzenie.

Na egzaminie Szkoły podchorążych piechoty w r. 1827. postąpił na oficera jeden z podoficerów, młodzian ubogi, nie posiadający żadnego funduszu na sprawienie dość kosztownego munduru podporucznika — coż robi?..

Wiedząc, że księżna Łowicka, bo tak ją zwano, udaje się codziennie incognito na ranną mszę do kościoła św. Jana, wypatrzył jej przybycie, klęknął tuż za nią, bije się w piersi, modli się tyle głośno, aby go księżna dosłyszeć mogła i mówi między innymi: „Boże miłosierny! awansowałem na oficera... jestem ubogi... nie ma za co mundur kupić!... Co ja zrobię!... jestem w rozpacz! Jeśli Stwórco cudem nie opatrzy, zastrzelę się!..“

Tu bił czołem o kamienną posadzkę.

Gdy wstał i powoli się oddalał księżna rozkazała kamerdynerowi pójść za nim i dowiedzieć się o nazwisko.

Tego też tylko ów dowcipniś pragnął. Pod wieczór jakiś obcy wyszukał go i zapytał wiele potrzebuje na oficerski mundur. Niby zdziwiony odpowiada: „Najmniej sto dukatów“ — a ów wysłaniec na to: „Kiedy najmniej, to panu ich wyliczam sto dwadzieścia“ — i odszedł.

W łeb sobie nie szczelił, zyskał mundur i w pięć dni świecił oficerskimi szlifami.

C. d. n.

NADEŚLANE

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada).

Ważne na święta!

Podaję niniejszem do wiadomości, że każdorazem dostarczam, po najtańszych cenach **wszelkie gatunki ryb** z Dunaju, tudzież inne ryby szlachetne i solone. Proszę o zamówienia na próbę. Cenniki odwrotnie i opłatnie.

Antoni Szayer
w Apatin, Komit. Bács Bodrog
Węgry.

!!Przemysł krajowy!!

Skład sukna i płócien korczyńskich

M. Męsowicz & L. Ralski

Jarosław, ulica Hetmańska.

Poleca: modne materiały na ubrania, palta, futra, sukna dostawowe, liberyjne koce na łóżka i konie,

Znane z dobroci i trwałości płótna korczyńskie czysto lniane wszelkiego rodzaju, ręczniki, Dymy, Obrusy i serwety szyrtyngi i szyfony, chusteczki do nosa płócienna i barchany kolorowe, chodniki, i kapy na łóżka.

Dostarcza za umyślnem zamówieniem Wypraw ślubnych. Próbkę na żądanie wysyłamy odwrotnie franko.

Ochrona kobiet

Sumowe i rybne specjalności dla mężczyzn

najdelikatniejsze wyroby. Olbrzymia taniość!
— Oryginalne francuskie i amerykańskie
sorty. Znakomite próbne tuziny dla mężczyzn po koron 2—, 3—, 4—, 5—.

4 bardzo interesujące okazy za 1 K.
Środki ochrone dla kobiet wszelkiego rodzaju.
Proszę żądać ilustrowanych polskich cenników które rozsyła się gratis.

S. S. HERZOG
Wien 17., Hernalserstrasse 79 a.

Otrzymałem świeży transport Herbat chińskich i rosyjskich

Familijna pół klg. 1'60
Souchong » » 2—
Melange » » 3—

Okruchy herbaciane pół kilograma 1'60

Wysiewki aromatyczne z kwiatem pół klg. 1'60

Kawa palona własnego parowego palenia
codziennie świeżo palona pakowana w pergaminowych torebkach

pół klg. 80 kr., 90 kr., 1—, 1'20., 1'40.

Handel korzenny

A. Tumidajskiego

w Jarosławiu.

Łazienki Rzymskie

w Jarosławiu obok Sokoła

F. Wojciechowskiego.

Polecają Łaskawej P. T. Publiczności.

Wanny cynkowe po 40 ct z bielizną
Wanny kaflowe, duże, eleganckie, rodzinne po 60 ct. z bielizną.

Operator nagniotków i maseur ciągle obecny. Uprzejma; skrzętna usługa. Bielizna codziennie prana we własnej parowej pralni. Kabinki ogrzewane kaloryferami i gazowymi piecykami
PARNIA w piątek, sobotę i niedzielę dla mężczyzn do południa, dla kobiet co niedzielę po południu.

PARNIA, basen zimny i ciepły, iusze, kąpiele nasiadowe i. t. d.

Najgorętszem życzeniem

ności ponieść największe ofiary, zwłaszcza w wielkim mieście tylko nadzwyczaj rzadko można dostać w jednakiej zawsze jakości. A przy zmianie mleka występują u niemowlęcia zaraz choroby, biegunka i nieżyt jelit, które tak delikatną dziecinę narażają na bardzo wielkie niebezpieczeństwo życia. Lekarz ze względu na tak wątły ustrój małej roślinki ludzkiej ma tylko mało środków do rozporządzenia, ale w najnowszych czasach można z bardzo wielkim skutkiem posługiwać się przetworem, który na całym świecie cieszy się bardzo wielkim rozpowszechnieniem i uchodzi za rzecz najlepszą w dziedzinie rozumnego odżywiania dzieci. Jest to Kufekego mączka dla dzieci, przetwór, który obok wszystkich pierwiastków pożywnych, znajdujących się w pokarmie matki, zawiera też łatwo przyswoić się dające roślinne białko, przez co staje się niezmiernie pożywnym. Mączkę Kufekego daje się dzieciom z mlekiem krowim, przez co ścina się ono w żołądku dziecka w małe płatki, łatwiejsze do strawienia, a wartość pożywna mleko staje się znacznie większa przez zawarte w mączce Kufekego części mineralne i białkowe. Przez nie działa ta mączka szczególnie korzystnie na tworzenie się mięśni i wzmocnienie kości. Cena mączki Kufekego jest tego rodzaju, że każda rodzina może ją z nią zaopatrzyć, a ze względu na jej wyborne własności nigdzie jej też nie powinno brakować.

PAROWA PRALNIA I PRASOWALNIA z polyskiem

J. WOJCIECHOWSKIEGO. MAGISTRA FARMACY

w Jarosławiu, plac Mickiewicza
przyjmuje do prania i naprawiania wszelką bieliznę prasuje z polyskiem kołnierzyki, manszety, przody do koszul, koszule itd.

Pranie odbywa się bez użycia niszczących środków chemicznych, po przeprowadzeniu ścisłej desinfekcji bielizny i wykonywanem bywa na maszynach najnowszego systemu

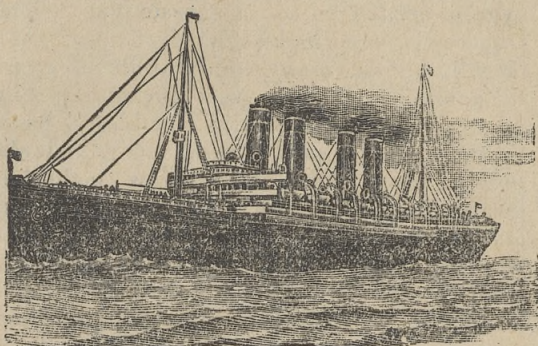
Celem przekonania P. T. Publiczności, iż twierdzenie, jakoby maszyny dały bieliznę jest błędne, wyznacza Zarząd pralni jeden dzień t. j. czwartek każdego tygodnia, w którym będzie mogła Szan. P. T. Publiczność przyglądać się praniu i maszynom w ruchu będącym. Personal pralni obowiązany będzie z jak największą u przejmnością objaśniać wszystkie szczegóły zwiedzającej publiczności.

Konikowy Bay Rum

wyrobu Bergmana & Co. Drezno Tetschen a/E,

doświadczony nieźrównany przeciw łupieżu jakoteż przedczesnemu osiwieniu i wypadaniu włosów, przyspiesza porost włosów i jest nadzwyczaj wzmacniającym środkiem do nacierania na cierpienia reumatyczne i t. d.

Do nabycia we flaszkach po Kor. 2— i K 4— we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach oraz u fryzjerów.



Kto chce jechać do AMERYKI

Tylko 5 do 7 dni, niech się uda do zaszczytnie znanej firmy

KARESZ i STOCKI Bremen, Bahnhofstrasse 29.

Słowińska firma ta udziela chętnie odwrotnie i bezpłatnie w mowie ojczystej każdego, wszelkie do podróży potrzebne wyjaśnienia i pouczenia, aby pasażerowie do Ameryki mogli przybyć, a pasażerów swych przewozi najlepszymi i najbezpieczniejszymi cesa-skimi parowcami „Kaiser Wilhelm II.“, „Kaiser Wilhelm der Grosse“, „Kronprinz Wilhelm“, „Kronprinzessin Cecilie“, którymi podróż przez ocean trwa tylko 5 1/2 dni. W czasie podróży mają pasażerowie doskonały, zdrowy wikt i rzetelną a uprzejmą usługę. Okręty naszego towarzystwa są ogólnie bardzo lubiane, więc należy wcześniej zabezpieczyć sobie miejsce przez posłanie zadatku 20 K. po otrzymaniu którego posłamy natychmiast kartę okrętową i dokładne pouczenie do podróży, jak prędko a tanio dostać się można do jedynej słowińskiej firmy.

KARESZ i STOCKI Bremen, Bahnhofstrasse 29.

Drukarnia
J. Fischera
w Krakowie,
wykonuje wszelkie
roboty w zakresie druku
i karkstwa wielozdaje.

W Kawiarni Warszawskie

od 1-go listopada 1907 roku
codziennie odbywać się będą

WIELKIE PRZEDSTAWIENIA

Towarzystwa artystyczno-śpiewackiego

pod kierownictwem zaszczytnie znanego dyrektora p. Sani Weissa.

O dobrą kuchnię i piwnicę obficie zaopatrzoną i skrzętną usługę dokończy starań.

S. LIND.

Marka ochronna: „Kotwica“

Liniment. Capsici comp.

zastąpienie

Pain-Expeller.

jest powszechnie znane jako wysmienite, bole usmierające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „Kotwica“, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrob oryginalny.

Apłeta Dr. Richtera pod „złotym lwem“

w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wszystka codzienna.

EAU DE COLOGNE DE BRÁZAY

Najbardziej ulubiony i najdelikatniejszy artykuł toaletowy.

Przewyższa wszystkie inne artykuły toaletowe znane jako „eau de Cologne“ z powodu nadzwyczaj delikatnego zapachu i pierwszorzędnych części składowych. — Silnie woniejąca! Orzeźwiająca i wzmacniająca (muszkuły). Uspokaja nerwy.

We flaszkach po —50, 1—, 2—, i 4— korony.

Wszędzie do nabycia, gdzie niema, zwrócić się proszę do

Brázay, Wien III 2, Löwengasse 2 a.



Najwyższe odznaczenie Grand Prix na wystawie światowej, St. Louis 1904

Globus

ekstrakt do
czyszczenia

czyszczy lepiej
niż każdy inny środek do czyszczenia metali

Ważne dla palących papierosy

Paląca papierosy publiczność, oddaje tym szczególne pierwszeństwo papierkom. Zpoważaniem **Hadjes & Co.**

Te cygaretowe papierki „Union Papier“ można dostać w c. k. głównej trafice.

Oryginalny list z Aleksandryi w Egipcie 5 lutego 1906. toż twierdzam uprzejmie, że papierki cygaretowe „Union Papier“ są najlepsze egipskie, całkiem wolne od gliceryny i że tu od 29 la

Drukarnia Józefa Fischera w Krakowie.